

Dokument elektroniczny**Miejsce i data sporządzenia dokumentu**

2026-05-10

Dane nadawcy

ADAM NYCZ ✓
PESEL:
Telefon:
Email: nyad@wp.pl

Dane adresata

URZĄD GMINY W IWONICZU-ZDROJU (38-440 IWONICZ-
ZDRÓJ, WOJ. PODKARPACKIE)

PETYCJA**Petycja**

uscg 2668/261P

URZĄD GMINY IWONICZ-ZDRÓJ BIURO OBSŁUGI MIESZKAŃCA	
Wpłynęło dnia:	1.1. 05. 2026
Godzina	<i>12:00</i>
Podpis pracownika	<i>Asz</i>
L. dz.	<i>5433/26</i>

Pan mgr inż.
Grzegorz Nieradka
Burmistrz Gminy w Iwoniczu Zdroju

W załączeniu przesyłam petycję wraz z trzema załącznikami z uprzejmą prośbą o jej urzędowe rozpatrzenie.

Adam Nycz

Załączniki:

1. [Petycja Burmistrz G.Nieradka 10.05.26.doc](#) - Petycja
2. [Nycz Mikołaj sierż.WP 04.02.2022.doc](#) - artykuł o sierż.WP Mikołaju Nycz
3. [Mikołaj Nycz Rok 2016 Burmistrz W.Kocaj.doc](#) - korespondencja z Panem W.Kocajem
4. [Niedziela Przemyska Ministranci ks.J.Rąba 15.03.26.pdf](#) - artykuł na str. 4-6

Dokument został podpisany, aby go zweryfikować należy użyć oprogramowania do weryfikacji podpisu. Data złożenia podpisu:
2026-05-10T14:42:45.276+02:00

Podpis elektroniczny

**Pan mgr inż. Grzegorz Nieradka
Burmistrz Gminy
w Iwoniczu Zdroju**

P E T Y C J A

Opierając się na treści ustawy o petycjach wnoszę, aby Pan Grzegorz Nieradka Burmistrz Gminy Iwonicz Zdrój udzielił mi odpowiedzi na poniższe zapytania, które zadawałem na stronie internetowej Gminy jak i w wysłanych e-mailach i nie uzyskałem żadnej odpowiedzi. Inspiracją do złożenia petycji jest podsumowanie pracy przez Pana Burmistrza na stronie Gminy na Facebooku z dnia 07.05.26 o samych sukcesach i żadnych porażkach w okresie dwuletnich rządów w Gminie Iwonicz Zdrój.

1. W 2016 r. jako działacz społeczny Stowarzyszenia Przyjaciół Iwonicza Zdroju wystąpiłem do Pana Burmistrza Witolda Kocaja o uhonorowanie nazwą ulicy czy placu w Iwoniczu Zdroju Iwoniczanina sierż. WP Mikołaja Nycza, który został aresztowany przez Niemców w 1940 r., gdy jako kurier ZWZ przeprowadzał polskich oficerów na Węgry i stracony w Auschwitz. Tenże podoficer był uczestnikiem wojny polsko-radzieckiej i za odwagę w walce pod Kijowem został awansowany do stopnia sierżanta, choć był ochotnikiem, a nie zawodowym żołnierzem. W okresie międzywojennym był Komendantem Strzelca w Gminie Iwonicz. Po wybuchu wojny podjął walkę w organizacjach niepodległościowych Orła Białego, Służby Zwycięstwu Polsce, a następnie w głębokim wywiadzie ZWZ. Został aresztowany przez gestapo na dworcu kolejowym w Krośnie w lecie 1940 r. gdzie oczekiwał na kolejną grupę oficerów WP do przeprowadzenia ich kurierskim szlakiem przez Jaślicka na Węgry. Został zamordowany przez obozowych kapo w Auschwitz.

(mój artykuł o M. Nyczu w załączniku nr 1)

Burmistrz W. Kocaj wyszedł z propozycją uchwały upamiętniającej sierż. M. Nycza na sesji wg Protokołu Nr XXVII/2016 z 2 sierpnia 2016 r., aby miesiąc listopad 2016 r. był poświęcony pamięci tego Bohatera Narodowego. Niestety Pan jako lider Radnych partii PIS tę uchwałę z nieznanymi mi przyczynami zablokował, zresztą podobnie jak robił to Przewodniczący RM z PIS Bogusław Dmytrak. Taki zapis zachował się w protokole z tej sesji.

- **Ogłoszenia miesiąca listopada 2016 r. „Miesiącem pamięci sierż. Wojska Polskiego Mikołaja Nycza” na terenie Gminy Iwonicz-Zdrój.**

Pan Przewodniczący Rady Miejskiej przedstawił treść projektu uchwały oraz harmonogram obchodów uroczystości. Pan Grzegorz Nieradka stwierdził, iż wskazanym byłoby rozpatrzenie procedowanej uchwały przez Komisję Oświaty, KZiKF. Powiedział również, że nieroztropnym jest ogłaszanie dłuższego okresu czasu, czasem pamięci jednego iwoniczkiego bohatera, ponieważ znanych postaci jest więcej – których nazwiska i sylwetki przytoczył. Zwrócił się z prośbą o wzięcie pod uwagę także innych bohaterów podczas ogłaszania miesiąca pamięci oraz o rozpatrzenie sprawy przez Komisję Oświaty, KZiKF. Pan Marek Bliżycki zapytał kto był wnioskodawcą w przedmiotowej kwestii. Pan Burmistrz poinformował, że wnioskodawcą był Pan Adam Nycz. Powiedział, że wielu ludzi z Iwonicza zginęło w podobnych okolicznościach, dlatego nie jesteśmy w stanie uczcić pamięć wszystkich osób. Zasugerował, upamiętnianie pojedynczych bohaterów. Pan Grzegorz Nieradka zapytał z czym wiąże się wybór miesiąca listopada na miesiąc pamięci. Pan Burmistrz powiedział, że wybór miesiąca listopada jest po prostu zbiegiem okoliczności. W obliczu pojawiających się wątpliwości, zasugerował odsunięcie podjęcia uchwały w czasie. Pan Michał Kielar stwierdził, iż wybór miesiąca listopada wiąże się z wzięciem udziału w uroczystościach uczniów szkół. Pan Marcin Zajac pytał o możliwość uzyskania informacji na temat osób, które bohatersko zginęły podczas II wojny światowej. Pan Burmistrz powiedział, iż poszukiwanie takich informacji może kosztować wiele pracy. Dodał, iż ważnym jest wskazanie jednostkowe osób, które mogą być pewnym drogowskazem. Pan Przewodniczący poparł wniosek o przekazanie sprawy Komisji Oświaty do rozpatrzenia. Zasugerował również opracowanie procedury wyszukiwania osób z terenu gminy, których pamięć należy uczcić. Wniosek o przekazanie sprawy Komisji Oświaty został przyjęty w głosowaniu: głosujących 14, za 14. W związku z powyższym uchwała nie została podjęta.

Spodziewałem się, że jako lider radnych PIS-u kierował się Pan szlachetnymi pobudkami i rzeczywiście sprawą upamiętnienia wszystkich poległych Iwoniczan się zajmiecie i zaprosicie mnie na obrady Komisji Oświaty, a potem sesję RM. No, ale niestety minęło 10 lat i na zaproszenie z Pana strony się nie doczekałem, zatem uznałem, że czas o tym publicznie Panu przypomnieć.

Dołączam korespondencję w niniejszej sprawie z Panem Burmistrzem W.Kocajem w załączniku nr 2.

2. Nawiązując do publicznej obietnicy Pana Burmistrza ,gdy ubiegał się Pan o funkcję radnego powiatowego i obiecywał, że w trakcie kadencji załatwi odkupienie akcji Uzdrawiska Iwonicz SA od TFI BPS przez Marszałka Województwa Podkarpackiego chciałbym uprzejmie zapytać czy w tej sprawie prowadzi Pan jakieś działania? Niestety Iwonicz Zdroju jest to, że PPU Iwonicz zostało sprzedane przez Skarb Państwa funduszowi inwestycyjnemu PBS, który nie prowadzi tu żadnych inwestycji, jest całkowita stagnacja i trwa dekapitalizacja majątku Spółki. Czas temu jakoś zaradzić i podjąć jakieś kroki sanacyjne w stosunku do wiodącej Spółki w Uzdrawisku , która daje mieszkańcom pracę i utrzymanie. Historia Uzdrawiska Rymanów i Horyniec potoczyła się inaczej, bo od SP przejęło je Wojew. Podkarpackie i widać w nich jeśli nie duże inwestycje, to przynajmniej remonty i adaptacje zabezpieczające majątek trwały tych spółek przed degradacją.

To Pana formacja polityczna w okresie rządów w Gminie Pana P.Pernala usiłowała przejąć w okresie prywatyzacji uzdrowisk PPU Iwonicz na stan Gminy Iwonicz, która jest słaba kapitałowo i nawet komunalnych inwestycji nie potrafi w kurorcie prowadzić, a co dopiero w uzdrowskiej Spółce. O zwijaniu się Spółki świadczy fakt, że gdy ja pracowałem w PPU Iwonicz przedsiębiorstwo zatrudniało 850 ludzi, a teraz podobno 250 osób.

3. Oczekuję, że wreszcie pojawią się na stronie Gminy oferty inwestycyjne (choćby w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego) i władze zajmą się zagospodarowaniem całej Góry Winiarskiej i pozostałych części Zdroju z ukończeniem rewitalizacji centrum włącznie. Przecież Gmina może ziemię rolną skupić od właścicieli na Górze Winiarskiej lub wymienić na inne parcele gminne, zbędne na tym etapie rozwoju, aby miała wreszcie grunty wielkopowierzchniowe pod inwestycje. Minęło 37 lat rządów nowej solidarnościowej Władzy i nic nie dzieje się lepiej, nie widzę żadnej wizji rozwojowej Miasta Iwonicz Zdrój, nie ma żadnych koncepcji na sprowadzenie inwestorów i budowę nowych sanatoriów czy hoteli, kortów tenisowych, tras zjazdowych, itd. Jest to dowodem na słabość gospodarczą lokalnego samorządu, że przez 37 lat nowej Polski nie wybudowano w Iwoniczu, ani jednego nowego sanatorium. Może władze wyjechałyby na naukę do starego polskiego uzdrowiska Truskawca i zobaczyły jakie olbrzymie sanatoria budują Ukraińcy i mają podobno wojnę. Przedsiębiorstwo Państwowe Uzdrowisko Iwonicz pomimo prywatyzacji i funkcjonowania aktualnie w formie spółki kapitałowej też w ogóle się nie rozwija, nie buduje nowych obiektów i nie rozwija swojej bazy leczniczej i nie ulepsza oferty handlowej. Jeśli dalej tak będzie to Iwonicz Zdrój się wyludni i nie będzie znanym kurortem, a zwykłą wsią bez szans na jakikolwiek rozwój.

4. W 1978 r. wywłaszczono zarządzeniem Naczelnika Miasta i Gminy w Iwoniczu Zdroju prawowitych właścicieli z posiadanej z dziada pradziada ziemi za przysłowiową „czapkę gruszek” i stworzono w Uzdrowisku Osiedle Wschodnie. Powstała tam nowa duża dzielnica mieszkaniowa. Aktualnie władze zbudowały na Osiedlu wygodne drogi wewnętrzne osiedlowe. Przez 48 lat władze nie zbudowały jednak z tego Osiedla żadnej porządnej drogi do połączenia go ze „światem”. Kilka lat temu zbudowano łączniki z tego Osiedla poprzez ul. Zieloną z ul. Kwiatową i od ul. Piwarskiego także do ul. Kwiatowej. Ulica Kwiatowa jest ulicą dwukierunkową o jednym pasie ruchu. Przy takim natężeniu ruchu jaki jest obecnie nie da się po niej bezpiecznie jeździć. Nieraz byłem świadkiem jak auta na zakrętach zarośniętych żywopłotem na ul. Kwiatowej i Sechkiniego hamowały ostro przed sobą i dzieliły je centymetry od stłuczki.

Władze powinny wreszcie podjąć decyzję o budowie drogi z Osiedla Wschodniego jako przedłużenie ul. Kazurów do ul. Zdrojowej z wylotem koło oczyszczalni ścieków lub budowie drogi poprzez Las Piekłiska, wzdłuż zbiorników wodnych z lat osiemdziesiątych XX wieku do drogi krajowej Krosno-Sanok lub jeszcze z innym przebiegiem jaki zaproponują projektanci dróg. Na takie inwestycje są środki rządowe i unijne. Zbudowanie porządnej drogi łączącej Osiedle i sam kurort z drogą krajową ograniczyłoby ruch po krętej drodze przez Iwonicz Wieś i podniosłoby bezpieczeństwo ruchu kołowego.

Wydaje mi się też celowym wybudowanie drogi po szczycie Góry Winiarskiej i wyprowadzenie jej naprzeciwko siedziby ZGK oraz zbudowanie łącznika do Lubatówki. Gdy powstanie droga i teren zostanie uzbrojony to i zaczną się wreszcie przy niej inwestycje hotelowe i sanatoryjne, boiska sportowe i cała infrastruktura

rekreacyjna. Czas płynie, a nie widać, aby nowy Zarząd Gminy miał plany ruszenia wreszcie z tak niezbędnymi inwestycjami, które dadzą dobrze płatne miejsca pracy dla młodzieży. Przecież w Gminie jest zapaść pokoleniowa jak ze statystyk wynika, że tylko 13% mieszkańców jest aktywnych zawodowo. Trzeba natychmiast doprowadzić do tego, aby młodzi ludzie się tu osiedlali i pracowali. Trzeba wreszcie ruszyć z budownictwem wielorodzinnym, tak komunalnym jak i spółdzielczym, czy w formie TBS-u. Budowa drewnianej wieży widokowej na Żabiej Górze to tylko zabieg pijarowy i wyrzucane w błoto pieniądze ściągane z mieszkańców w formie podatków. O tym trzeba jednak mówić i dyskutować, aby wypracować jakieś modele rozwoju Uzdrawiska i całej Gminy przez lokalną społeczność, bo każdy głos w dyskusji ma znaczenie i każdy pomysł jest warty rozważenia, aby go wdrożyć w życie.

5. Kiedy Gmina zajmie się wreszcie wspólnie z UISA profesjonalnym promowaniem kurortu w Polsce i za granicą? To za komuny red. Tadeusz Szuk, ciągle widziany w mediach bodajże w 1985 r. nadawał z Iwonicza "Lato z Radiem". Przyjeżdżał red. Adam Bronikowski, który o Iwoniczu mówił w programach gospodarczych TVP i w Dzienniku TV. Sam udostępniałem gratis za zgodą Dyrektora PPU pokoje w willi Ustronie dziennikarzom Trybuny Ludu, Kuriera Polskiego, Expressu Wieczornego, Służby Zdrowia, aby pisali o Iwoniczu i go promowali w ogólnopolskich mediach. Teraz najwyżej czasem można zobaczyć Iwonicz w TVP Rzeszów. Promocja leży na obu łopatkach. Nikt się tym profesjonalnie nie zajmuje, a w PPU i sanatoriach branżowych specjalistów od marketingu jest bez liku i za co oni biorą pieniądze to naprawdę nie wiem. Pracownicy BHZ PPU wyjeżdżali na targi medyczne do Dusseldorfu, na targi do Budapesztu. I w tych trudnych komunistycznych czasach mieliśmy wielu zagranicznych kuracjuszy dewizowych, którzy dostarczali dewiz, a za nie były remontowane sanatoria: Stare Łazienki, Pod Jodła, Biały Orzeł, była kupowana aparatura medyczna. A teraz jest totalny zastój, marazm i stagnacja.

6. Może nie mam racji, ale gdy zaczynałem życie zawodowe po studiach to Dyrektor PPU Edward Długosz zawsze mi powtarzał, że dla przyszłych pokoleń ważne jest to, jakie inwestycje po sobie się zostawi i za to co się zrobi będzie się zapamiętanym przez przyszłe pokolenia. Dlatego dziwi mnie, że w planie na bieżący rok Rada Miejska nie przewiduje w Zdroju komunalnych inwestycji, gdy praktycznie przez 37 lat wolnej Polski nic tutaj nie zbudowano, poza nietrafionym amfiteatrem. Zatem może należałoby wreszcie zbudować: nowoczesny Dom Kultury, całodzienny i dzienny gminny DPS, porządny biurowiec dla Urzędu Gminy, bo sesje RM odbywają się w ścisku w gabinecie Burmistrza bez udziału mieszkańców i to urąga powadze obrad RM moim skromnym zdaniem, uruchomić program TBS i budować bloki mieszkalne dla nowych mieszkańców, budowę nowej drogi z Osiedla Wschodniego w kierunku ul. Zdrojowej z wylotem koło siedziby ZGK, to może chociaż tyle na początek, bo zbliża się 450 lat powstania Uzdrawiska i jak tę rocznicę będziemy obchodzić? Znowu jakieś seminarium, zjazd, czy kilka prelekcji wśród działaczy PIS-u? Może Pan Burmistrz mi odpowie dlaczego RM buduje we wsiach: strażnice OSP, ośrodki zdrowia, szkoły, sale gimnastyczne, domy kultury, a w Zdroju za komuny wykonano ok. 30 inwestycji, a za NOWEJ Polski jedną nikomu niepotrzebną. Dlaczego dochody wypracowane w formie podatków w mieście transferuje się na okoliczne wsie, tylko dlatego, że mają przewagę radnych w RM?

7. Karta seniora o wydanie której przez Gminę sam lobbowałem w obecnej formie wydaje się być bezużyteczna, bo jako emeryt oczekiwałbym ulg w opłatach i podatkach gminnych. Chocby 50% upust w opłatach za śmieci jak robią to inne gminy w PL. Może dostosować opłaty za wodę i ścieki dla emerytów do poziomu cen w Krośnie, bo wodę mamy tak samo z Sieniawy, a ścieki płyną do oczyszczalni MPGK w Krośnie, a ceny w Iwoniczu są dwukrotnie wyższe. Sklepy spożywcze i Grosar też można zachęcić do stosowania ulg dla seniorów, tylko Gmina nie może się zachowywać pasywnie, a wyjść z jakimiś propozycjami dla przedsiębiorców. Gmina może zaproponować np. niższe stawki podatku od środków transportowych czy niższy podatek od nieruchomości od lokalu biznesowego, gdy podmiot wdroży ulgi dla emerytów. Albo obniżyć czynsze dzierżawne w lokalach gminnych i temu podobne działania.

Dziwię się też, że jest tyle restauracji w Iwoniczu Zdroju i z tego co wiem żadna nie oferuje DANIA DNIA jak ma to miejsce w Krośnie za umiarkowaną cenę z dowozem przez kuriera do klienta. Przecież z takich posiłków mogliby korzystać nie tylko emeryci czasami żyjący samotnie i nie mający sił na samodzielne gotowanie, ale też np. urzędnicy gminni czy personel ośrodka zdrowia, policjanci, pocztowcy itd. Upust na obiad w restauracji w wysokości 10% przy cenie wyjściowej 60-100zł, to nie jest żadna zachęta dla emeryta, który kasuje przeciętną emeryturę na Podkarpaciu w wysokości 3.496,27 zł brutto.

Burmistrz ma różne narzędzia ekonomiczno-finansowe, aby podmioty gospodarcze na terenie Gminy zachęcić do stosowania różnych form skłaniających seniorów do zakupów, a tym samym zwiększenia obrotów i dużego zysku nawet przy stosowaniu małej marży z uwagi na duży obrot. Tylko trzeba się tym profesjonalnie zająć i podpatrzeć trochę u innych władarzy jak to robią. Może Gmina udostępniłaby Ogólnopolską Kartę Seniora, to wówczas można byłoby faktycznie skorzystać z jakichś skontów czy rabatów. <https://glosseniara.pl/ogolnopolska-karta-seniora/>

8. Dnia 14.06.2023 r. zwróciłem się do Pana jako doradcy Ministra Kultury o sfinansowanie kopii obrazu Jana Matejki namalowanego do zdrojowej kaplicy i zaginionego podczas wojny. Pisałem do Pana gdy toczyła się sprawa dofinansowania remontu starego kościoła „Nie wiem czy mój pomysł w ramach tego projektu udałoby się zrealizować, ale kilkanaście lat temu, gdy restaurowaliśmy kościół wewnątrz chciałem odtworzyć zaginiony obraz Jana Matejki, który artysta namalował na uroczystość oddania do użytku w 1895 r. kaplicy zdrojowej i przedstawiał poświęcenie kamienia węgielnego. Ten obraz nigdy do kurortu nie dotarł. Istnieje jego fotografia, zatem jakiś zdolny artysta mógłby namalować wierną kopię. SPIZ nie miało pieniędzy na wykonanie takiej kopii, a zabiegi o dofinansowanie przez sponsorów się nie powiodły. O tym obrazie pisze m.in. ks. dr <https://parafiaiwonicz.pl/parafia/opis/geneza-nazwy/>

Odpisał mi Pan wówczas : Dzień dobry Panie Adamie. Temat obrazu Jana Matejki dla iwoniczkiej kaplicy zdrojowej opisałem w szczegółowej analizie (artykule), który stanowi jeden z rozdziałów mojej książki „Jeden Iwonicz – cztery spojrzenia”. Dokonałem analitycznego opisu obrazu, historii z nim związanej oraz wskazałem, że znajduje się na liście MKiDN zawierającej wykaz polskich strat wojennych. Moim marzeniem było odnalezienie obrazu, ale najprawdopodobniej spłonął w zrównanej z ziemią stolicy Polski. Kontaktowałem się z artystami, miałem nawet ofertę namalowania (kilka lat temu była to kwota 25 tys. zł), nie wiem ile dzisiaj taka praca

by kosztowała. Myślę, że jest to do zrobienia. Dla SPIZ pozyskałem nagrody 15 tys. zł od MKiDN, 10 tys. zł od Marszałka Woj., 25 tys. zł na Festiwal Ogińskiego, stypendium dla p. Agnieszki, która wykonuje ławeczkę AMELII. Wspieram wszystkie projekty ostatnich lat.

Pozyskane środki na renowację kaplicy są bezprecedensowe, wkład własny parafii to 26 tys. zł wobec 1,276 mln zł pozyskanych z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Mam dużą satysfakcję i dziękuję, że Pan docenia te starania. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami również i temat obrazu doprowadzimy do szczęśliwego finału.

z
Grzegorz
Doradca
Gabinet Polityczny
i Dziedzictwa Narodowego

poważaniem
Nieradka
Ministra
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

To może teraz już jako Burmistrz i decydujący zarządzący gminnymi pieniędzmi zleciłby Pan wykonanie kopii tego obrazu no i tej ławeczki poświęconej hrabinie A.Załuskiej, bo ta sprawa też się strasznie ślimaczy.

9. Zwracam się do Pana z prośbą o wystąpienie z projektem uchwały do Rady Miejskiej, aby wszystkie groby na cmentarzach komunalnych Gminy Iwonicz ludzi zasłużonych dla dziedzictwa narodowego i tożsamości narodowej zinwentaryzowane przez Stowarzyszenie Ocalić od Zapomnienia zwolnić z opłat cmentarnych na zawsze. Zwracałem się do Pana dwukrotnie o zwolnienie z opłat grobu św.p.sierz.WP Mikołaja Nycza i mi Pan odmówił. Zatem czy nie uważa Pan, jeśli już tak aktywnie dba Pan o dochody budżetowe Gminy, że grób nie powinno opłacić Państwo Niemieckie które go zamordowało, bądź Państwo Polskie za które oddał życie?

10. Zbliża się rocznica 450 lat Uzdrowiska Iwonicz (2028 r.) .Czy Gmina planuje z tej okazji jakieś uroczystości jubileuszowe i czy podjęła w tej materii jakieś działania np. czy powołano Komitet Obchodów 450 lecia Uzdrowiska Iwonicz z okazji tej rocznicy i kto stoi na jego czele, bo na 400-lecie na czele stał Wojewoda Krośnieński, a uroczystości organizowało PPU, no ale teraz prywatna Spółka na pewno się tym nie zajmie.

11. W ub.roku zwróciłem się do Pana o rozwiązanie problemu niszczenia ogrodów w mieście przez sarny. Pomimo ogrodzenia posesji sarny dokonują zniszczeń w uprawach rolnych i ogrodowych. I o ile za zniszczenia drzewek owocowych i roślin owocowych odszkodowania wypłaca Marszałek Województwa (operat biegłych z zakresy rolnictwa Panu przesałem do wiadomości), to za zniszczenie drzewek, krzewów i roślin ozdobnych oraz kwiatów nikt nie chce wypłacić odszkodowania. Sarny sobie żyją w tzw.Potoku powyżej willi Marysieńka (ul.Zielona) to może zleci Pan wreszcie ich odstrzął czy odłowienie wyspecjalizowanej Firmie, bo wg Marszałka i RDOS jest to zadanie własne Gminy.

12. Ponawiam wniosek od 1987 r., pisałem o tym w dwóch petycjach do Burmistrza W. Kocaja, aby Gmina zbudowała wreszcie łącznik od ulicy Zielonej do Sechkiniego, aby zimą można było do położonych tutaj domów dojechać. W tym roku wystąpiła w grudniu 2025 r. awaria sieci wodociągowej u mnie i u sąsiada przy ul. Zielonej 1 i ekipa serwisowa ZGK mogła z koparką dojechać w miejsca awarii i ją usunąć dopiero w drugiej połowie marca 2026 r. Czy uważa Pan to za stan normalny w mieście? Jeśli już nie może Gmina wykonać tego łącznika, to może chociaż chodnik na brzegu rzeki z płyt betonowych 50x50 cm ZGK ułożyć od kładki przy ul. Zielonej do mostka przy ul. Sechkiniego na gruncie Wód Polskich.

13. Czy może mi Pan napisać jakie są kryteria kwalifikowania przez Redakcję Echa Gminy tekstów do publikacji, bo wysłałem ich kilkanaście i żaden się nie ukazał. Zakrawa to na jakąś formę dyskryminacji i cenzurę, a przecież gazeta jest gminna i to ja w petycjach występowałem o jej reaktywację do czego się Pan przychylił. Dołączam tekst wydrukowany w Niedzieli, nie opublikowany w EG Iwonicz.

14. Czy nie uważa Pan za celowe powołanie Rzecznika Prasowego w Urzędzie Gminy, który odpowiadałby na posty zamieszczane przez mieszkańców na stronie WWW Gminy jak i na innych portalach, tak aby była stała wymiana informacji pomiędzy Władzą, a mieszkańcami.

15. Ostatnio zapoznałem się z Pana wpisem, że odwiedza Pan nowo narodzone dzieci w naszej Gminie i składa stosowne gratulacje rodzicom, co wydaje mi się cenną i pożądaną inicjatywą w dobie zapaści demograficznej. W związku z tym mam pewien pomysł. Prezydent Ignacy Mościcki wydał w 1926 r. dekret, w którym zobowiązał się, że będzie ojcem chrzestnym każdego siódmego dziecka płci męskiej w rodzinie. Jednak wniosek w tej sprawie musieli złożyć sami rodzice i nadawali dziecku imię Ignacy. Polska jest jednak takim niesolidnym państwem, że Rodziny ok. 900 chrześniaków Ignacego Mościckiego do dziś nie odzyskały wkładów oszczędnościowych, które podarował im przed wybuchem wojny prezydent II RP (była to wówczas jedna pensja nauczycielska wynosząca 50 zł oprocentowana na 6%). Wartość każdego z nich jest obecnie szacowana na 500 tys. zł. Czy nie byłoby celowym, aby Pan jako Burmistrz był ojcem chrzestnym piątego dziecka w rodzinie i Gmina fundowałaby takiemu dziecku książeczkę oszczędnościową o wartości 50.000 PLN?

16. W swoim programie wyborczym obiecał Pan reaktywację Gminnej Orkiestry i Powstanie Uniwersytetu III wieku. Zatem kiedy te plany będą zrealizowane?

Za udzielenie mi wyczerpujących odpowiedzi uprzejmie dziękuję.

Zgodnie z przepisami RODO wyrażam zgodę na publikację moich danych osobowych w Internecie (bez podania ulicy) wraz z adresem e-mail do kontaktu.

Z wyrazami należnego szacunku,

Adam Nycz

e-mail : adny@op.pl

załączniki 3

Sierżant Wojska Polskiego Mikołaj Nycz (1900-1940)

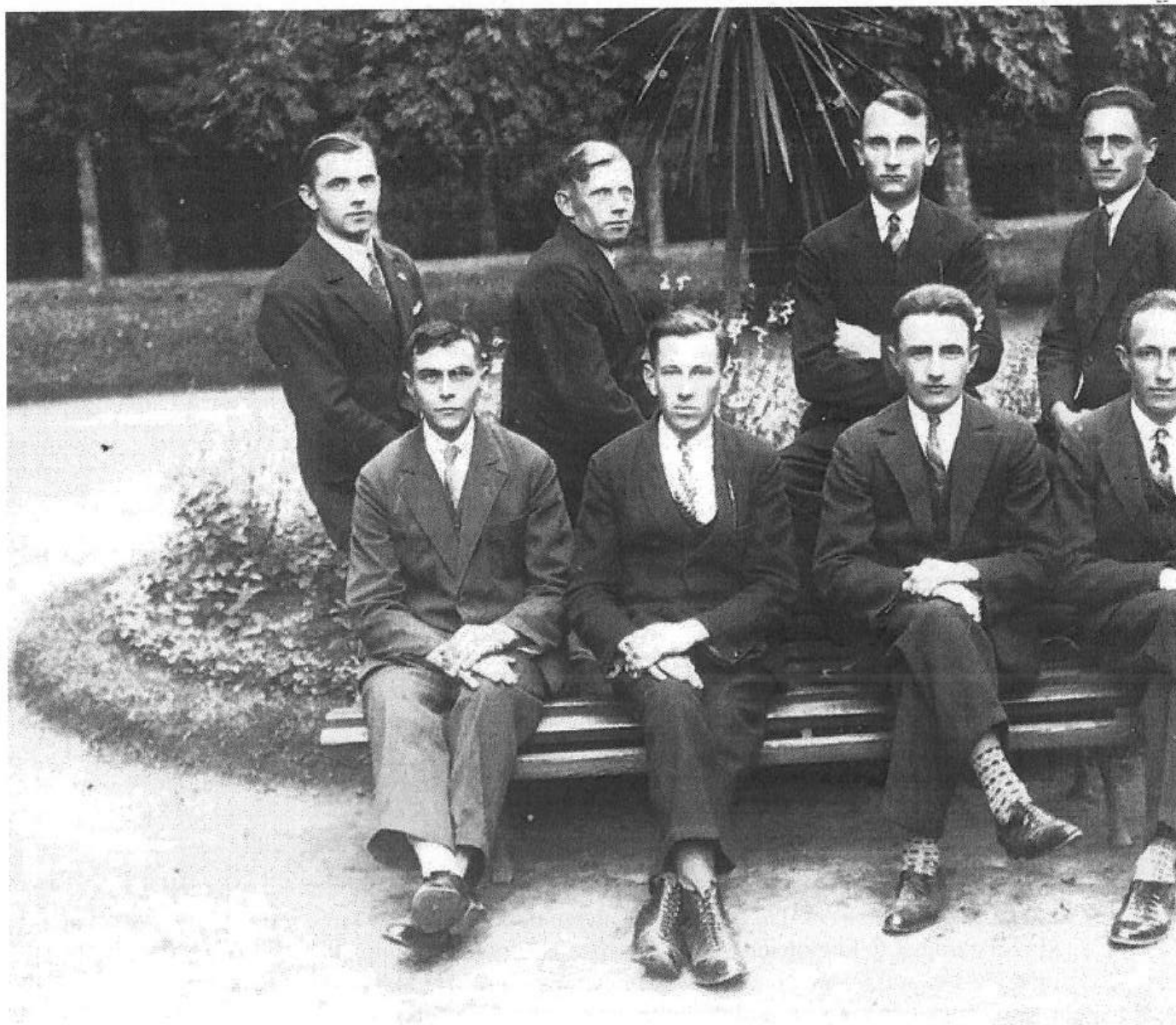
Autor: Adam Nycz

Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1919- 1920), ostatni komendant Związku Strzeleckiego w Iwoniczu, kurier na Węgry, członek konspiracji zbrojnej Orła Białego, Służby Zwycięstwu Polsce oraz Związku Walki Zbrojnej, zamordowany przez hitlerowców w KL Auschwitz.



Tragiczna postać mojego Stryja Mikołaja Nycza była w rodzinie znana i wspominana, jednakże w czasach władzy ludowej żołnierze uczestniczący w wojnie polsko-bolszewickiej ,a tym bardziej w Legionach marszałka Józefa Piłsudskiego nie byli powodem do dumy okazywanej publicznie i na pewno pamięć o nich nie była kultywowana przez środowiska kombatanckie, a oni sami hołubieni przez czynniki oficjalne.

Pamięć o sierżancie Wojska Polskiego Mikołaju Nyczu została utrwalona tablicą pamiątkową, umieszczoną na ścianie frontowej starego kościoła w Iwoniczu Zdroju. Społeczeństwo Iwonicza uczciło w ten sposób zasługi i ofiarę życia tego dzielnego polskiego patrioty w walce z hitlerowskim faszyzmem, o wolną i niepodległą Polskę. Mikołaj Nycz urodził się w Iwoniczu-Zdroju 6 grudnia 1900 r. w rodzinie chłopskiej o silnych tradycjach patriotycznych, jako syn Szymona i Marianny. Był wychowany w tradycji religii katolickiej. Posiadał liczne rodzeństwo, sam był kawalerem.



Mikołaj Nycz stoi trzeci od lewej w parku zdrojowym w Iwoniczu-Zdroju 1936r.

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Iwoniczu, a następnie szkoły zawodowej, sam ochotniczo zgłosił się do służby wojskowej, chcąc walczyć o niepodległość Polski w Legionach Józefa Piłsudskiego. Dopiero co odrodzona Polska gdy powróciła na mapy świata już musiała walczyć o swój byt państwowy. We wrześniu 1920 Włodzimierz Lenin w czasie przemówienia na IX Konferencji Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) przedstawił główną według niego przyczynę wojny polsko-bolszewickiej: *stwierdziliśmy, że gdzieś pod Warszawą znajduje się nie centrum polskiego rządu burżuazyjnego i republiki kapitału, ale centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego, oraz że okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i w Anglii.* Wojna przez cały okres trwania toczyła się równolegle w wymiarze militarnym i bardzo silnie zaakcentowanym wymiarze politycznym. Trwała w latach 1919–1920, a jej najważniejszymi epizodami militarnymi były: wyprawa kijowska, Bitwa Warszawska, kontruderzenie znad Wieprza, bitwa pod Komarowem i bitwa nad Niemnem. Józef Piłsudski pisał w odezwie: *Ojczyzna w potrzebie! (...) Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę*

czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

I na to wezwanie Marszałka Józefa Piłsudskiego młody, bo 19 letni Mikołaj Nycz zgłosił się na ochotnika, aby brać udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r., gdzie za swe bohaterstwo w walce w wyprawie kijowskiej został awansowany do stopnia sierżanta. Po zakończeniu wojny zaangażował się do służby społecznej w Związku Strzeleckim w Iwoniczu.

W grudniu 1919 r., już w niepodległej Polsce, reaktywowany został Związek Strzelecki, jako państwowa organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży pozaszkolnej w wieku przedpoborowym. Na terenie dzisiejszej gminy iwonickiej organizację reaktywowano w latach 1921-1923, z inicjatywy mjr. dr. Józefa Aleksiewicza. On też objął komendę Związku. W 1927 r. na skutek reorganizacji, Związek Strzelecki został podporządkowany strukturom wojskowym, otrzymał zarząd cywilny i komendę Związku. Utrzymywał ścisłe kontakty z dowództwem 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku.



W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej sierż. Mikołaj Nycz został komendantem Związku Strzeleckiego w Iwoniczu. Przed wybuchem wojny prowadził ostatnią defiladę „Strzelca” w Iwoniczu Zdroju. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, wspólnie z dr. J. Aleksiewiczem zmobilizował wszystkich rezerwistów, którzy nie mieli kart mobilizacyjnych oraz przedpoborowych i wspólnie z policją strzegł obiektów strategicznych, pełniąc służbę patrolową, wartowniczą i ochronną.



Mikołaj Nycz stoi drugi od lewej- zdjęcie grupowe „Strzelca” w Iwoniczu-Zdroju 1938r.

Dla wielu uczestników kampanii wrześniowej była ona wstępnym okresem zmagania z hitleryzmem. Po zaprzestaniu działań regularnych oddziałów liczni żołnierze i oficerowie dążyli do tego, aby kontynuować walkę w kraju lub za granicą.

Z chwilą wkroczenia do Iwonicza Niemców i rozpoczęcia okupacji, Mikołaj Nycz zaczął aktywnie działać w konspiracji zbrojnej, najpierw w organizacji Orła Białego, później w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie w Związku Walki Zbrojnej. Był kurierem, który przeprowadzał słowackim szlakiem polskich oficerów w kierunku Węgier.

Latem 1940 r. oświadczył swojemu bratu Wiktorowi, z którym mieszkał pod jednym dachem (dom ten spłonął 9 maja 1945 r., a następnie został odbudowany w latach pięćdziesiątych), że jedzie wozem zaprzęgniętym w konia, na targ do Krosna. Z tej wyprawy już nigdy nie powrócił żywy. Już wcześniej najbliższa rodzina mogła się spodziewać nieszczęścia. Gestapo poszukiwało aktywnych działaczy Związku Strzeleckiego w Iwoniczu: prezesa mjr Dr Józefa Aleksiewicza, który się ukrywał oraz właśnie komendanta „Strzelca” Mikołaja Nycza.

W wyniku przeprowadzonej kwerendy w archiwach państwowych, IPN, a także w wyniku przeszukania domu w którym mieszkał Mikołaj Nycz przy ul. Wschodniej 19 zdołałem ustalić, że w sierpniu 1940 r. został on zatrzymany przez Niemców w łapance na dworcu kolejowym w Krośnie z zamiarem wywiezienia na roboty rolne do Niemiec, o czym świadczy zaświadczenie z dnia 24 sierpnia 1940 r. wydane przez Wójta Gminy Iwonicz R. Szatkowskiego, że w takiej sytuacji jego 2 morgowe gospodarstwo rolne będzie leżeć odłogiem. Czy to zatrzymanie podoficera WP M. Nycza w łapance było przypadkowe, czy zaplanowane, to już na pewno nie uda się nam ustalić. Można przypuszczać, że Mikołaj Nycz miał odebrać z pociągu innego członka konspiracji zbrojnej i zawieźć w ustalone miejsce znane żołnierzom walki podziemnej. Zajmował się m.in. przeprowadzaniem oficerów WP kurierskim szlakiem przez Słowację na Węgry. W wyniku kwerendy dokumentów tożsamości zatrzymanych Polaków na dworcu w Krośnie do wywózki do Rzeszy gestapo musiało się zorientować, że w przypadkowy sposób został zatrzymany żołnierz konspiracji zbrojnej.





pogrzeb Mikołaja Nycza w Iwoniczu-Zdroju –kwiecień -1941r. ul. Zdrojowa

W tym stanie rzeczy Mikołaj Nycz zamiast na roboty do Rzeszy został skierowany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z moich dociekań, m. in. w archiwach Muzeum KL Auschwitz, wynika, że pierwszy transport więźniów Polaków z więzienia w Tarnowie przybył do Oświęcimia 14 czerwca 1940 r. Składał się głównie z młodzieży, która została schwytana podczas prób przekraczania granicy słowackiej. W następnych transportach przywożono reprezentantów polskiej inteligencji, księży, uczestników ruchu oporu. Od czerwca 1940 r. do jesieni 1942 r. KL Auschwitz był w zasadzie obozem dla Polaków. Nie miał jeszcze wówczas charakteru typowego niszczenia masy ludzi. Od początku jednak wprowadzono tam i utrwalono skrajny terror i nie stosowano żadnych hamulców okrucieństwu. Tak więc już w 1940 r. okazało się wyraźnie w Oświęcimiu, czym hitleryzm zagrażał Polakom. Świadczy o tym między innymi dobór pierwszych więźniów funkcyjnych, spośród więźniów obozu w Sachsenhausen, którzy byli zdemoralizowanymi kryminalistami. Więźniowie funkcyjni nadawali okrutny rytm bytowaniu obozowemu. Biciem, kopaniem i maltretowaniem więźniów popisywali się przed esesmanami. Kapo byli pospolitymi przestępcami. Ich hitlerowska pycha i buta oraz pruski dryl zaprowadziły ich na drogę spontanicznego ludobójstwa nazistowskiego. Człowiek był zredukowany do numeru.

Samo życie w obozie, w pierwszym okresie jego funkcjonowania, było straszliwą udręką. Ciasnota, brak intymności, głód, katorżnicza i często bezsensowna praca, która stała się karą, ciągły pośpiech, sadystyczne skłonności niektórych esesmanów i funkcyjnych więźniów. Najgorsze było ciągle zagrożenie śmiercią, odczuwane nawet wiele razy każdego dnia. Wielu nie wytrzymało tej codziennej, obozowej udręki, tracili wolę życia, próbowali popełnić samobójstwo, rzucając się na druty. Niektórzy, nie widząc szans na przeżycie, obozu podejmowali spontaniczne próby ucieczek, narażając na represje innych więźniów. Odpowiedzialność zbiorowa była stosowana w Auschwitz od początku istnienia obozu, była istotnym składnikiem systemu. Za winy jednostki karano całą grupę, więźniów z bloku lub z komanda. Najślabi, chorzy – bo to oni głównie dopuszczali się obozowych wykroczeń – narażali na represje całą społeczność, tym samym ściągali na siebie często gniew innych więźniów. To w zamierzeniu władz obozu miało łamać solidarność więźniów, sprawić, że staną się dla siebie wzajemnie konkurentami do życia, a nie współtowarzyszami niedoli. Podjęcie konspiracyjnej i altruistycznej aktywności w warunkach obozowych, przeciwstawienie się złu wymagało nie tylko odwagi, ale i siły charakteru, hartu ducha, moralnej determinacji.

Po przybyciu do obozu, którą to datę trudno jest precyzyjnie ustalić, gdyż archiwa obozowe Niemcy ewakuując się spalili, a te które się ostały zostały przechwycone przez wojska radzieckie, Mikołaj Nycz otrzymał nr obozowy **5756**. Numer obozowy wskazuje wg kierownika Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu dr, że Mikołaj

Nycz został przywieziony do 8 października 1940 roku w grupie 342 więźniów z Tarnowa i 30 z Krakowa. Otrzymali oni w KL Auschwitz numery obozowe od 5602 do 5894 i od 5945 do 5950. Jak wynika z wykazu rzeczy po zmarłym więźniu (po niemiecku Verzeichnis der Nachlaßsachen), Mikołaj Nycz zginął w KL Auschwitz 9 listopada 1940 roku. Istnieje rozbieżność pomiędzy dokumentami z obozu, a wydanym aktem zgonu nr 19/1941 gdzie odnotowana jest data zgonu 10 listopada 1940 r., a data pogrzebu 20 kwietnia 1941 r. Natomiast w piśmie z 2 stycznia 1941 roku władze KL Auschwitz informują rodzinę zmarłego, że jest możliwe przesłanie urny z prochami po uiszczeniu opłaty 2,50 marki.

Zarząd Gminy
Iwonicz.-

L. 29/2. 140.-

Iwonicz dnia 23 11

Do

Pana Wiktera Nycza

ul. Wschodnia

Iw

Stosownie do polecenia tutejszej Orszakowej
wio sie w poniedziałek o godzinie 9 rano w Orszakowej
dowej.-

Wojt Gminy

R. Szatkowski

W takich warunkach w listopadzie 1940 r. został zamordowany przez obozowych kapo Mikołaj Nycz. Dzięki , znanemu regionaliście i dokumentaliście, latem 2001 r. dotarłem do , iwoniczanina zamieszkałego w Zakopanem, więźnia KL Auschwitz i świadka męczeńskiej śmierci M. Nycza. Przyczyną agresji kapo w stosunku do więźnia był fakt, że ten przechodząc obok kapo nie zdjął czapki więźniarskiej , którą miał na głowie. Najpierw kapo pobił Mikołaja Nycza drewnianą pałką, później rozdeptał ofiarę, naciskając nogami szyję. Potem wszedł mu na klatkę piersiową i zgniótł ją drewnianymi chodakami. Inni kapo drewnianymi kijami dokończyli dzieła. Więzień w męczarniach skonał 9 listopada 1940 r.

pisze: „Oświadczam, że Pan Mikołaj Nycz przebywał razem ze mną w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Po ciężkich torturach, jakich doznał, osobiście widziałem jak bardzo był zbity, na skutek ciężkich obrażeń zmarł w obozie. Równocześnie nie mogę wyjaśnić okoliczności jego uwięzienia, ponieważ w tej sprawie ze mną nie rozmawiał, pewnie nie chciał, ponieważ był prześladowany”.

Niemcy, zarządzając obozem koncentracyjnym, przestrzegali na co dzień zasady „Ordnung muss sein” – porządek musi być. Zatem wypełnili akt zgonu, ze wskazaniem, że jakoby więzień zmarł na zapalenie płuc, a rodzinie przysłali ofertę z dnia 2 stycznia 1941 r. z Konzentrationslager Auschwitz Politische Abteilung znak: Az.14f 1/18.41.Qu, że jeśli wpłaci

sumę 2,5 RM, to otrzyma urnę z prochami zamordowanego. W archiwum rodzinnym zachowało się wezwanie wystawione na imię Wiktora Nycza (brata zmarłego), przez wójta Gminy Iwonicz R. Szatkowskiego z datą 23 listopada 1940 r., aby wezwany stawił się w Ortskomendzie w sprawie urzędowej, a tam Niemcy poinformowali Dziadka Wiktora Nycza o śmierci Stryja. Rodzina Nyczów sprowadziła symboliczną urnę z prochami Mikołaja Nycza i urządziła katolicki pogrzeb zamordowanemu bohaterowi. W pogrzebie wzięło udział bardzo wielu mieszkańców Iwonicza. Pomimo że Polska była pod okupacją hitlerowską, pogrzeb był manifestacją miejscowej ludności w jej walce o wolną i niepodległą ojczyznę. Miejscowy proboszcz odmówił pochowania zamordowanego patrioty w centralnej części cmentarza, lecz na jego obrzeżach, w części wschodniej, motywując to tym, że: „Mikołaj Nycz był więźniem, a Niemcy nikogo bez przyczyny nie aresztowali i nie mordowali”. Możliwe, że kapłan po prostu obawiał się represji ze strony Niemców, trudno ustalić, jakie były faktyczne pobudki podjęcia takiej przez niego decyzji. Mikołaj Nycz był pierwszym więźniem Oświęcimia z naszej Gminy, iwoniczaninem z dziada pradziada, który padł ofiarą hitlerowskiego barbarzyństwa.

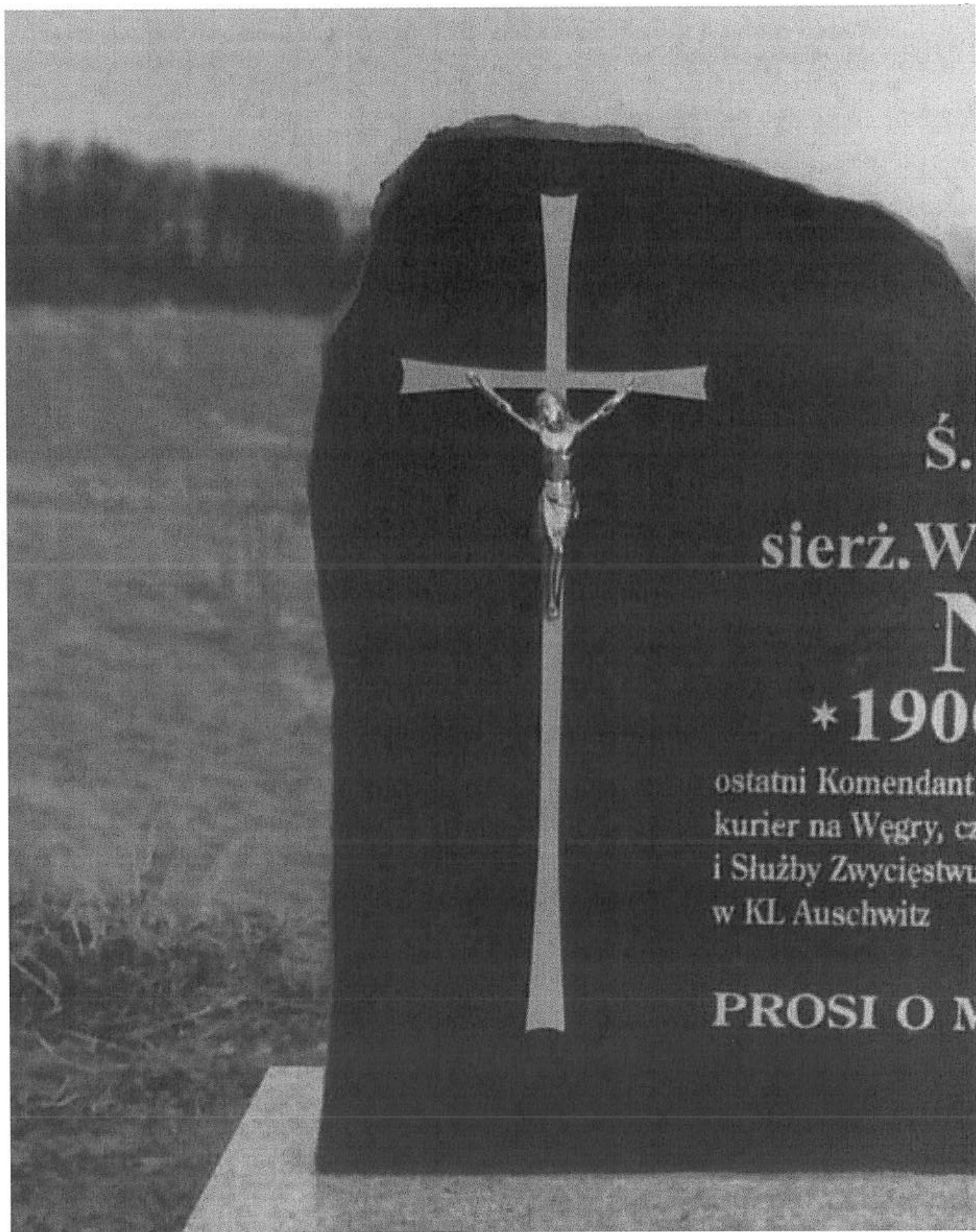
Mogiła ziemna tego dzielnego, służącego całym swym sercem Polsce żołnierza wymagała gruntownej przebudowy. Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza Zdroju, które statutowo zajmuje się ochroną zabytków i mogił historycznych iwonicznych patriotów, już w 2000 r. starało się w setną rocznicę urodzin Mikołaja Nycza dokonać odbudowy nagrobka na cmentarzu komunalnym w Iwoniczu. Niestety, nie udało się wtedy zgromadzić odpowiedniej ilości środków finansowych. Dlatego projekt został zrealizowany dopiero w roku 2003, przy wydatnej pomocy – sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, za co należą się Mu serdeczne słowa podziękowania. Tragiczny życiorys sierżanta Wojska Polskiego Mikołaja Nycza, jest podobny do losu wielu innych młodych podoficerów z tamtego okresu, którzy pozostają w żywej pamięci znających ich osób, ocalałych z okresu okupacji hitlerowskiej. Życiorys ten jest jednocześnie przypomnieniem, jaką niezbywalną wartością dla ludzkości jest światowy pokój, o co nieustannie apelował nasz Ojciec Święty Jan Paweł II.

Końcowo trudno mi o tym pisać, ale informacja ta należy się iwoniczkiemu społeczeństwu. Kilkakrotnie występowałem do Rady Miejskiej i Burmistrza Gminy, aby uhonorować Tego bohaterskiego żołnierza wojny polsko-bolszewickiej i II wojny światowej, tak tragicznie doświadczonego przez los i tak bestialsko zamordowanego przez Niemców w KL Auschwitz nazwą ulicy czy placu. Niestety Rada Miejska pomimo moich monitów nie przedstawiła na razie żadnych propozycji uczczenia tej tak zasłużonej dla Gminy Iwoniczkiej postaci.

Minęło już 33 lata odrodzonej Polski, wolne wybory do Parlamentu odbyły się 04.06.1989 r. Polska dyplomacja jakoś dziwnie zawsze przegrywa polskie sprawy i polskie interesy. Niby byliśmy w obozie zwycięzców podczas II wojny światowej, a straciliśmy ziemię z 1/3 terytorium Państwa Polskiego po wojnie. Weszliśmy w 2004r. do UE, Premier Tadeusz Mazowiecki ścisnął się w objęciach we wsi Krzyżowa na Dolnym Śląsku z kanclerzem Helmutem Kohlem, a Polacy do dzisiaj powojennych reparacji i odszkodowań nie dostali. Niemcy jako członek UE muszą zadośćuczynić swoim ofiarom z czasów II wojny światowej. Rokrocznie odbywają się uroczystości z okazji wyzwolenia przez ZSRR KL Auschwitz. Bywa, że polskie władze nie zapraszają na nie Prezydenta Rosji, którego wojska ten obóz oswobodziły, co Rosjanie uważają za afront dyplomatyczny. Bywa za to często Prezydent Niemiec, który jak zwykle za wszystko przeprosza i ładnie mówi, bo to nic nie kosztuje. A dlaczego Prezydent Polski Andrzej Duda nie zapyta w obecności mediów z całego świata, kiedy wreszcie Niemcy zapłacą obywatelom polskim za swoje zbrodnie, za nieodpłatną przymusową pracę Polaków na rzecz Niemiec i za zniszczony i skonfiskowany majątek

polskich obywateli. Czy to jest temat tabu, czy też polska dyplomacja potrafi polskie sprawy tylko przegrywać na forach międzynarodowych? Niedawno Polska była członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, teraz przewodniczy OBWE, ale polscy dyplomaci nie walczą o interesy Polski i polskich obywateli, a zajmują się sprawami państw ościennych.

Wypada mi się przyznać, że pierwszy artykuł o swoim Stryju napisałem za namową nieżyjącego już premiera Tadeusza Mazowieckiego, który gościł w Iwoniczu-Zdroju 15.04.1999r. przewodnicząc wyjazdowemu posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, które odbywało się w Krośnie. Gdy Premier przyjechał do Iwonicza-Zdroju i przywitał się z Zarządem Spółki Uzdrawiskowej, wyraził życzenie odwiedzenia starego kościoła w Iwoniczu-Zdroju. Była pora przedpołudniowa, zatem świątynia była zamknięta. Premier zainteresowała tablica pamiątkowa na kościele poświęcona Iwoniczanom, którzy zginęli tragicznie w czasie II wojny światowej. Dochodząc do nazwiska Mikołaja Nycza, Premier zapytał mnie czy Mikołaj Nycz to moja rodzina. Gdy potwierdziłem, że to brat mojego dziadka Wiktora, zapytał gdzie opisałem zasługi tego bohatera i polskiego patrioty. Gdy usłyszał, że nikt nie uczcił zasług dla Polski Mikołaja Nycza, polecił mi niezwłocznie zabrać się do roboty i nadrobić stracony czas. W ten sposób Premier Tadeusz Mazowiecki zainspirował mnie do napisania kilku publikacji o Mikołaju Nyczu.



nagrobek Mikołaja Nycza na cmentarzu komunalnym w Iwoniczu-Zdroju (autor Adam Nycz)

Autor niniejszego artykułu apeluje do osób, które mogłyby udzielić informacji na temat historii działalności konspiracyjnej czy aresztowania i pobytu w obozie koncentracyjnym, a także udziału w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1920) sierż. WP Mikołaja Nycza o ich przesyłanie po adresem: ul. _____, e-mail: nyad@wp.pl

<https://www.facebook.com/Stowarzyszenie-Przyjaci%C3%B3%C5%82-Iwonicza-Zdroju-171428269572572>

Halina

https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=pfbid0uiD7CmRMobSkRLxn6qf1yAJ2LfgejixaAFLBmhvPgAdDLaLFVCnR6YRseJppMddvl&id=171428269572572

Halina

<https://www.facebook.com/halina.habrat/posts/pfbid02UPzGk7WDDHRjQVKDrMpn9TzySBPZArsjTkMi9uzd5oNNFJDZzS9yKaj96fv9chuol>

Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza-Zdroju

W związku z nowymi dokumentami znalezionymi przez pana Adama Nycza przypominamy postać Mikołaja Nycza.

Autor: Adam Nycz

Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1919- 1920), ostatni komendant Związku Strzeleckiego w Iwoniczu, kurier na Węgry, członek konspiracji zbrojnej Orła Białego, Służby Zwycięstwu Polsce oraz Związku Walki Zbrojnej, zamordowany przez hitlerowców w KL Auschwitz.

Tragiczna postać mojego Stryja Mikołaja Nycza była w rodzinie znana i wspominana, jednakże w czasach władzy ludowej żołnierze uczestniczący w wojnie polsko-bolszewickiej a tym bardziej w Legionach marszałka Józefa Piłsudskiego nie byli powodem do dumy okazywanej publicznie i na pewno pamięć o nich nie była kultywowana przez środowiska kombatanckie, a oni sami hołubieni przez czynniki oficjalne.

Pamięć o sierżancie Wojska Polskiego Mikołaju Nyczu została utrwalona tablicą pamiątkową, umieszczoną na ścianie frontowej starego kościoła w Iwoniczu Zdroju. Społeczeństwo Iwonicza uczciło w ten sposób zasługi i ofiarę życia tego dzielnego polskiego patrioty w walce z hitlerowskim faszyzmem, o wolną i niepodległą Polskę. Mikołaj Nycz urodził się w Iwoniczu-Zdroju 6 grudnia 1900 r. w rodzinie chłopskiej o silnych tradycjach patriotycznych, jako syn Szymona i Marianny. Był wychowany w tradycji religii katolickiej. Posiadał liczne rodzeństwo, sam był kawalerem.

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Iwoniczu, a następnie szkoły zawodowej, sam ochotniczo zgłosił się do służby wojskowej, chcąc walczyć o niepodległość Polski w Legionach Józefa Piłsudskiego. Dopiero co odrodzona Polska gdy powróciła na mapy świata już musiała walczyć o swój byt państwowy. We wrześniu 1920 Włodzimierz Lenin w czasie przemówienia na IX Konferencji Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) przedstawił główną według niego przyczynę wojny polsko-bolszewickiej: [stwierdziliśmy], że gdzieś pod Warszawą znajduje się nie centrum polskiego rządu burżuazyjnego i republiki kapitału, ale centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego, oraz że okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w

Niemczech i w Anglii. Wojna przez cały okres trwania toczyła się równolegle w wymiarze militarnym i bardzo silnie zaakcentowanym wymiarze politycznym. Trwała w latach 1919–1920, a jej najważniejszymi epizodami militarnymi były: wyprawa kijowska, Bitwa Warszawska, kontruderzenie nad Wieprza, bitwa pod Komarowem i bitwa nad Niemnem. Józef Piłsudski pisał w odezwie: Ojczyzna w potrzebie! (...) Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

I na to wezwanie Marszałka Józefa Piłsudskiego młody, bo 19 letni Mikołaj Nycz zgłosił się na ochotnika, aby brać udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r., gdzie za swe bohaterstwo w walce w wyprawie kijowskiej został awansowany do stopnia sierżanta. Po zakończeniu wojny zaangażował się do służby społecznej w Związku Strzeleckim w Iwoniczu. W grudniu 1919 r., już w niepodległej Polsce, reaktywowany został Związek Strzelecki, jako państwowa organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży pozaszkolnej w wieku przedpoborowym. Na terenie dzisiejszej gminy iwonickiej organizację reaktywowano w latach 1921-1923, z inicjatywy mjr. dr. Józefa Aleksiewicza. On też objął komendę Związku. W 1927 r. na skutek reorganizacji, Związek Strzelecki został podporządkowany strukturom wojskowym, otrzymał zarząd cywilny i komendę Związku. Utrzymywał ściśle kontakty z dowództwem 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku.

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej sierż. Mikołaj Nycz został komendantem Związku Strzeleckiego w Iwoniczu. Przed wybuchem wojny prowadził ostatnią defiladę „Strzelca” w Iwoniczu Zdroju. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, wspólnie z dr. J. Aleksiewiczem zmobilizował wszystkich rezerwistów, którzy nie mieli kart mobilizacyjnych oraz przedpoborowych i wspólnie z policją strzegł obiektów strategicznych, pełniąc służbę patrolową, wartowniczą i ochronną.

Dla wielu uczestników kampanii wrześniowej była ona wstępnym okresem zmagania z hitleryzmem. Po zaprzestaniu działań regularnych oddziałów liczni żołnierze i oficerowie dążyli do tego, aby kontynuować walkę w kraju lub za granicą. Z chwilą wkroczenia do Iwonicza Niemców i rozpoczęcia okupacji, Mikołaj Nycz zaczął aktywnie działać w konspiracji zbrojnej, najpierw w organizacji Orła Białego, później w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie w Związku Walki Zbrojnej. Był kurierem, który przeprowadzał słowackim szlakiem polskich oficerów w kierunku Węgier. Latem 1940 r. oświadczył swojemu bratu Wiktorowi, z którym mieszkał pod jednym dachem (dom ten spłonął 9 maja 1945 r., a następnie został odbudowany w latach pięćdziesiątych), że jedzie wozem zaprzęgniętym w konia, na targ do Krosna. Z tej wyprawy już nigdy nie powrócił żywy. Już wcześniej najbliższa rodzina mogła się spodziewać nieszczęścia. Gestapo poszukiwało aktywnych działaczy Związku Strzeleckiego w Iwoniczu: prezesa mjr. Dr Józefa Aleksiewicza, który się ukrywał oraz właśnie komendanta „Strzelca” Mikołaja Nycza.

W wyniku przeprowadzonej kwerendy w archiwach państwowych, IPN, a także w wyniku przeszukania domu w którym mieszkał Mikołaj Nycz przy ul. Wschodniej 19 zdołałem ustalić, że w sierpniu 1940 r. został on zatrzymany przez Niemców w łapanie na dworcu kolejowym w Krośnie z zamiarem wywiezienia na roboty rolne do Niemiec, o czym świadczy zaświadczenie z dnia 24 sierpnia 1940 r. wydane przez Wójta Gminy Iwonicz R. Szatkowskiego, że w takiej sytuacji jego 2 morgowe gospodarstwo rolne będzie leżeć odłogiem. Czy to zatrzymanie podoficera WP M. Nycza w łapanie było przypadkowe, czy zaplanowane, to już na pewno nie uda się nam ustalić. Można przypuszczać, że Mikołaj Nycz miał odebrać z pociągu innego członka konspiracji zbrojnej i zawieźć w ustalone miejsce znane żołnierzom walki podziemnej. Zajmował się m.in. przeprowadzaniem oficerów WP

kurierskim szlakiem przez Słowację na Węgry. W wyniku kwerendy dokumentów tożsamości zatrzymanych Polaków na dworcu w Krośnie do wywózki do Rzeszy gestapo musiało się zorientować, że w przypadkowy sposób został zatrzymany żołnierz konspiracji zbrojnej.

W tym stanie rzeczy Mikołaj Nycz zamiast na roboty do Rzeszy został skierowany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z moich dociekań, m. in. w archiwach Muzeum KL Auschwitz, wynika, że pierwszy transport więźniów Polaków z więzienia w Tarnowie przybył do Oświęcimia 14 czerwca 1940 r. Składał się głównie z młodzieży, która została schwytana podczas prób przekraczania granicy słowackiej. W następnych transportach przywożono reprezentantów polskiej inteligencji, księży, uczestników ruchu oporu. Od czerwca 1940 r. do jesieni 1942 r. KL Auschwitz był w zasadzie obozem dla Polaków. Nie miał jeszcze wówczas charakteru typowego niszczenia masy ludzi. Od początku jednak wprowadzono tam i utrwalono skrajny terror i nie stosowano żadnych hamulców okrucieństwu. Tak więc już w 1940 r. okazało się wyraźnie w Oświęcimiu, czym hitleryzm zagrażał Polakom. Świadczy o tym między innymi dobór pierwszych więźniów funkcyjnych, spośród więźniów obozu w Sachsenhausen, którzy byli zdemoralizowanymi kryminalistami. Więźniowie funkcyjni nadawali okrutny rytm bytowaniu obozowemu. Biciem, kopaniem i maltretowaniem więźniów popisywali się przed esesmanami. Kapo byli pospolitymi przestępcami. Ich hitlerowska pycha i buta oraz pruski dryl zaprowadziły ich na drogę spontanicznego ludobójstwa nazistowskiego. Człowiek był zredukowany do numeru.

Samo życie w obozie, w pierwszym okresie jego funkcjonowania, było straszliwą udręką. Ciasnota, brak intymności, głód, katorżnicza i często bezsensowna praca, która stała się karą, ciągły pośpiech, sadystyczne skłonności niektórych esesmanów i funkcyjnych więźniów. Najgorsze było ciągłe zagrożenie śmiercią, odczuwane nawet wiele razy każdego dnia. Wielu nie wytrzymało tej codziennej, obozowej udręki, tracili wolę życia, próbowali popełnić samobójstwo, rzucając się na druty. Niektórzy, nie widząc szans na przeżycie, obozu podejmowali spontaniczne próby ucieczek, narażając na represje innych więźniów. Odpowiedzialność zbiorowa była stosowana w Auschwitz od początku istnienia obozu, była istotnym składnikiem systemu. Za winy jednostki karano całą grupę, więźniów z bloku lub z komanda. Najślabi, chorzy – bo to oni głównie dopuszczali się obozowych wykroczeń – narażali na represje całą społeczność, tym samym ściągali na siebie często gniew innych więźniów. To w zamierzeniu władz obozu miało łamać solidarność więźniów, sprawić, że staną się dla siebie wzajemnie konkurentami do życia, a nie współtowarzyszami niedoli. Podjęcie konspiracyjnej i altruistycznej aktywności w warunkach obozowych, przeciwstawienie się złu wymagało nie tylko odwagi, ale i siły charakteru, hartu ducha, moralnej determinacji.

Po przybyciu do obozu, którą to datę trudno jest precyzyjnie ustalić, gdyż archiwa obozowe Niemcy ewakuując się spalili, a te które się ostały zostały przechwycone przez wojska radzieckie, Mikołaj Nycz otrzymał nr obozowy 5756. Numer obozowy wskazuje wg kierownika Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu dr [imię], że Mikołaj Nycz został przywieziony do 8 października 1940 roku w grupie 342 więźniów z Tarnowa i 30 z Krakowa. Otrzymali oni w KL Auschwitz numery obozowe od 5602 do 5894 i od 5945 do 5950. Jak wynika z wykazu rzeczy po zmarłym więźniu (po niemiecku Verzeichnis der Nachlasssachen), Mikołaj Nycz zginął w KL Auschwitz 9 listopada 1940 roku. Istnieje rozbieżność pomiędzy dokumentami z obozu, a wydanym aktem zgonu nr 19/1941 gdzie odnotowana jest data zgonu 10 listopada 1940 r., a data pogrzebu 20 kwietnia 1941 r. Natomiast w piśmie z 2 stycznia 1941 roku władze KL Auschwitz informują rodzinę zmarłego, że jest możliwe przesłanie urny z prochami po uiszczeniu opłaty 2,50 marki.

W takich warunkach w listopadzie 1940 r. został zamordowany przez obozowych kapo Mikołaj Nycz. Dzięki [imię], znanemu regionaliście i dokumentaliście, latem 2001 r. dotarłem do [imię], iwoniczanina zamieszkałego w Zakopanem,

byliśmy w obozie zwycięzców podczas II wojny światowej, a straciliśmy ziemie z 1/3 terytorium Państwa Polskiego po wojnie. Weszliśmy w 2004r. do UE, Premier Tadeusz Mazowiecki ścisnął się w objęciach we wsi Krzyżowa na Dolnym Śląsku z kanclerzem Helmutem Kohlem, a Polacy do dzisiaj powojennych reparacji i odszkodowań nie dostali.

Niemcy jako członek UE muszą zadośćuczynić swoim ofiarom z czasów II wojny światowej. Rokrocznie odbywają się uroczystości z okazji wyzwolenia przez ZSRR KL Auschwitz. Bywa, że polskie władze nie zapraszają na nie Prezydenta Rosji, którego wojska ten obóz oswobodziły, co Rosjanie uważają za afront dyplomatyczny. Bywa za to często Prezydent Niemiec, który jak zwykle za wszystko przeprosza i ładnie mówi, bo to nic nie kosztuje. A dlaczego Prezydent Polski Andrzej Duda nie zapyta w obecności mediów z całego świata, kiedy wreszcie Niemcy zapłacą obywatelom polskim za swoje zbrodnie, za nieodpłatną przymusową pracę Polaków na rzecz Niemiec i za zniszczone i skonfiskowany majątek polskich obywateli. Czy to jest temat tabu, czy też polska dyplomacja potrafi polskie sprawy tylko przegrywać na forach międzynarodowych? Niedawno Polska była członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, teraz przewodniczy OBWE, ale polscy dyplomaci nie walczą o interesy Polski i polskich obywateli, a zajmują się sprawami państw ościennych.

Wypada mi się przyznać, że pierwszy artykuł o swoim Stryju napisałem za namową nieżyjącego już premiera Tadeusza Mazowieckiego, który gościł w Iwoniczu-Zdroju 15.04.1999r. przewodnicząc wyjazdowemu posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, które odbywało się w Krośnie. Gdy Premier przyjechał do Iwonicza-Zdroju i przywitał się z Zarządem Spółki Uzdrowiskowej, wyraził życzenie odwiedzenia starego kościoła w Iwoniczu-Zdroju. Była pora przedpołudniowa, zatem świątynia była zamknięta. Premiera zainteresowała tablica pamiątkowa na kościele poświęcona Iwoniczanom, którzy zginęli tragicznie w czasie II wojny światowej. Dochodząc do nazwiska Mikołaja Nycza, Premier zapytał mnie czy Mikołaj Nycz to moja rodzina. Gdy potwierdziłem, że to brat mojego dziadka Wiktora, zapytał gdzie opisałem zasługi tego bohatera i polskiego patrioty. Gdy usłyszał, że nikt nie uczcił zasług dla Polski Mikołaja Nycza, polecił mi niezwłocznie zabrać się do roboty i nadrobić stracony czas. W ten sposób Premier Tadeusz Mazowiecki zainspirował mnie do napisania kilku publikacji o Mikołaju Nyczu.

Autor niniejszego artykułu apeluje do osób, które mogłyby udzielić informacji na temat historii działalności konspiracyjnej czy aresztowania i pobytu w obozie koncentracyjnym, a także udziału w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1920) sierż. WP Mikołaja Nycza o ich przesyłanie po adresem: ul. _____, e-mail:

nyad@wp.pl

Cześć jego pamięci !!!

Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza-Zdroju

Organizacja społeczna

Dnia 19 września 2017 13:25 Adam Nycz <nyad@wp.pl> napisał(a):

Panie Burmistrzu!

W ub.roku na mój wniosek zawarty w petycji skierował Pan projekt uchwały do RM celem procedowania nad uczczeniem zasług sp. M.Nycza dla Polski i ziemi iwonickiej. RM głosami radnych PIS nie podjęła uchwały lecz skierowała projekt uchwały do komisji problemowych. Wówczas napisałem do Pana, że mam dość takiego traktowania bohaterów czasów wojny i się ze sprawy wycofałem. Wniosek do RM zgłosił jednak Pan , czyli urzędujący Burmistrz, zatem osoba publiczna, stąd chciałbym wiedzieć czym zakończyło się to procedowanie w komisjach RM i czy na sesji projekt uchwały Pana autorstwa uchwalono czy też odrzucono, bo ja żadnej informacji ani z UG ani z RM nie otrzymałem, a minął ponad rok od debatowania przez radnych nad tą sprawą.

Zatem chyba jakieś decyzje RM in gremio podjęła w tej sprawie.

Byłbym wdzięczny za informację w tej sprawie.

z poważaniem

Adam Nycz

Dnia Środa, 14 Września 2016 08:51 Burmistrz Gminy Iwonicz-Zdrój <burmistrz@iwonicz-zdroj.pl> napisał(a)

Szanowny Panie,

w pełni zgadzam się z Pana argumentacją i podobnie jak Pan jestem niepocieszony z powodu postrzegania osoby Mikołaja Nycza wyłącznie przez pryzmat jego śmierci w obozie koncentracyjnym. W mojej ocenie jest to wielce krzywdzące i niesprawiedliwe, ponieważ to działalność i zasługi Mikołaja Nycza, a nie tylko jego tragiczna śmierć zasługują na to, by oddać mu hołd. Przepraszam Pana za brak osobistego zaproszenia na sesję, ale wydawało mi się oczywistością przyjęcie odpowiedniej uchwały, nigdy bym zaś nie podejrzewał, że kwestia uhonorowania Mikołaja Nycza będzie przedmiotem takiego sporu radnych. Byłem przekonany, że pozytywne rozpatrzenie Pana wniosku stanie się w listopadzie miłym dla Pana zaskoczeniem w kontaktach z samorządem gminy.

Z uwagi na fakt, że znaczna część wygłoszonej przez radnego Rady Miejskiej pana Grzegorza Nieradkę argumentacji wyrażała sposób myślenia całego klubu PiS w Iwoniczu-Zdroju pozwolę sobie przesłać Pański list na adres przewodniczącego Rady Miejskiej w Iwoniczu-Zdroju pana Józefa Sowińskiego oraz przewodniczącego Klubu Prawa i Sprawiedliwości w Iwoniczu - Zdroju pana Bogdana Ryznara w nadziei, że spowoduje on rewizję ich stanowiska w tej kwestii i pozwoli na ponowne, tym razem pozytywne, rozpatrzenie Pana wniosku o uhonorowanie Mikołaja Nycza.

Z wyrazami szacunku
Burmistrz Gminy Iwonicz-Zdrój
Witold Kocaj

W dniu 2016-09-13 o 17:10, adam nycz pisze:

Pan mgr Witold Kocaj

Burmistrz Gminy Iwonicz Zdrój

Jestem wdzięczny Panu Burmistrzowi, że wprowadził Pan na sierpniową sesję RM sprawę uhonorowania zasług dla Polski śp. Mikołaja Nycza. Jestem tylko niepokieszony i zawiedziony, że odpowiedzią na moją petycję z dnia 26.01.2016r. znak: S.152.1.2015 w pkt.7 osobiście obiecał mi Pan zaproszenie imienne na sesję, która będzie rozpatrywać mój wniosek.

Niestety takiego zaproszenia nie otrzymałem i nie wiedziałem, że sprawa w VIII -2016 na sesji będzie przedmiotem sporów.

Jak Panu pisałem jako wiceprezes Stow.Przyj.Iwonicza Zdroju chciałem uhonorować zasługi dla Iwonicza Mikołaja Nycza w 2000r. tj. w setną rocznicę jego urodzin i 60 rocznicę jego śmierci. Niestety radni prawicy w tym PIS nie potrafią lub nie chcą prowadzić godnej polityki historycznej. Teraz też widzę z protokołu z sesji opublikowanego na stronie www Gminy urządzili sobie "igrzyska". Jest to dla mnie przykre i niezrozumiałe. Tym bardziej, że to ja wypromowałem m.in. ks.Jana Rąba m.in. publikując na jego temat teksty w Gościu Niedzielnym i Niedzieli oraz promując odlanie tablicy pamiątkowej z brązu, to ja wymyśliłem pomnik -obelisk na Pl.Oczki i poparł mnie w tej materii ks.kanoniczek J.Rydzik, bo w czasie rocznic narodowych nie było w Zdroju nawet gdzie złożyć wieńców, to ja wywalczyłem uhonorowanie śp.Edwarda Długosza- tę postać też sekowała RM na czele z Panem Przew. Dmytrakiem i w końcu uhonorował tę postać prezes UISA Pan Piotr Komornicki w 20 rocznicę śmierci tego zasłużonego dla uzdrowiska managera.

W postaci Mikołaja Nycza godna uhonorowania nie jest tylko jego śmierć w Auschwitz jak pojmują to radni PIS, choć był on pierwszym iwoniczaniec, który tam został zamęczony, ale jego ogólny dorobek życiowy w którym cały czas poświęcał swoje siły i doczesne życie dla Ojczyzny. Jeśli na Osiedlu Wschodnim są ulice im.Braci Kazurów czy

Cybulskiego-niczym nie ujmując tym śp. żołnierzom AK, ale byli to zwykli bojowcy, którzy z rozkazu przełożonych wykonywali wyroki śmierci na okupantach. Czy są to wzory dla naszej młodzieży? Mam wątpliwości, choć nie kwestionuję ich zasług dla Polski w tamtych wojennych czasach .

Podsyłam Panu Burmistrzowi mój tekst o tym bohaterze czasu wojny do napisania którego osobiście zainspirował mnie śp. Premier Tadeusz Mazowiecki, którego namówiłem kiedyś do odwiedzenia uzdrowiska, aby podesłał go Pan radnym do wiadomości.

link do tekstu

<http://www.zielonyiwonicz.pl/zycie/sierzant-wojska-polskiego-mikolaj-nycz-1900-1940/>

Obecnie promuję prostą zakonnicę z Rymanowa Zdroju siostrę , bo uważam ,że swoim życiem i służbą dla Boga i bliźnich na to zasłużyła.

na str.12 mój tekst o siostrze

link poniżej

<http://www.naszrymanow.pl/miesiecznik/2016/styczen.pdf>

pozdrawiam

Adam Nycz

niedziela

PRZEMYSKA

ISSN 2456-3569



» MYŚL PASTERZA

Idąc za naszym Odkupicielem, wejdźmy pokornie do szkoły Krzyża, z którego Jezus wylał na świat miłość i przebaczenie, życie i zbawienie.

ABP ADAM SZAL

Krzyż naszą nadzieją



Dariusz Lasak

W Drodze Krzyżowej uczestniczyło kilkaset osób z przemyskich parafii i okolic

Poszliśmy na to przemyskie wzgórze, pokonując trudy i zmęczenie (...). To znak, że chcemy iść za Jezusem także w naszym życiu – powiedział abp Adam Szal.

W czwartek 26 lutego ulicami Przemysła – od Placu Katedralnego przed Krzyż Zawierzenia na Zniesieniu – przeszli mieszkańcy miasta, rozważając kolejne stacje męki i śmierci Chrystusa.

– Dziękujemy Panu Bogu za łaskę, że mogliśmy przeżywać to nabożeństwo w takim pięknym czasie – powiedział na zakończenie Drogi Krzyżowej ks. Mieczysław Rusin, proboszcz parafii archikatedralnej w Przemysłu. Jak co roku w plenerowym nabożeństwie wielkopostnym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich przemyskich parafii, kapłani, siostry zakonne oraz harcerze. Razem z nimi obecny był też abp Adam Szal, metropolita przemyski, który udzielił uczestnikom błogosławieństwa.

Pasterz archidiecezji przemyskiej podkreślił, że wezwanie Chrystusa do naśladowania Jego postawy, przez niesienie krzyża swojej codzienności, jest wezwaniem wciąż aktualnym: – Jesteśmy uczniami, bo poszliśmy dzisiaj na to przemyskie wzgórze, pokonując trudy, zmęczenie, także i klimat, który może niektórym z nas doskwiera, ale mieliśmy odwagę i poszliśmy za Jezusem. To znak, że chcemy iść za Jezusem także w naszym życiu.

Arcybiskup Szal dodał, że uczestnictwo w tym wydarzeniu jest świadectwem zaufania miłosierdziu Chrystusa: – Ufamy Jezusowi, że przejdziemy przez życie odważnie za Nim po to, aby zdobyć zbawienie, aby, jak słyszeliśmy przy ostatnim rozważaniu, pamiętać, że będzie także i zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie Chrystusa jest fundamentalną prawdą, ale to także i nasze zmartwychwstanie.

Metropolita przemyski zachęcił do uczestnictwa w nabożeństwach pasyjnych, które pozwalają nam

odpowiednio wczuć się w klimat Wielkiego Postu, ale też są okazją, by być – jak wskazuje hasło roku duszpasterskiego – uczniami misjonarzami w naszych środowiskach. W modlitwie uczestniczył też bp Stanisław Jamrozek. Zabierając głos, zachęcił, aby spoglądając na miasto ze Zniesienia, spojrzeć na nie głębiej oczyma wiary: – Życzę, żeby Pan prowadził bezpiecznie, umacniał i żebyśmy z wiarą spoglądali na codzienność.

Każdego roku rozważania Drogi Krzyżowej przygotowuje inna wspólnota parafialna z terenu Przemysła. Tym razem w prowadzenie miejskiego nabożeństwa zaangażowano parafię archikatedralną, razem z działającą na jej terenie wspólnotą Ojców Karmelitów Bosych. Warto podkreślić, że krzyż niesiony podczas nabożeństwa, po każdej stacji podejmują grupy wiernych, reprezentujące różne stany. To m.in. matki i ojcowie, wspólnoty zakonne czy młodzież. **11**

STANISŁAW GĘSIORSKI

W Dniu Imienin!

Kamienie nie ułatwiały drogi
Pot zalewający oczy
Czynił ją
Jeszcze trudniejszą
Wdzięcznym sercem
Przyjąłeś wymuszoną
Pomoc Szymona obdarowałeś go
taską wiary
I darem powołania dla jego synów
A potem
A potem ogarnęło Cię
Ciepło miłości
Świętej Weroniki
Jej też zostawiłeś dar
Dar swego Oblicza
Rozciągnięty na krzyżu
Objąłeś Dobrego łotra
Darując mu taskę nieba
Spojrzałeś z miłością
Na klęczącego setnika
I zrozumiałeś już wtedy
Że droga nie
Poszła na marne


**Księżę Arcybiskupie.
Nasz Drogi Solenizancie!**

Pochyliły się kłosa zboża, które z miłością zrywałeś,
by nas nimi karmić. Teraz Chrystus, ten wielki Siewca
i Żniwiarz, podaje Ci na swej dłoni chleb umocnienia.

Jednak Twoja postęga siewcy i żniwiarza nie ustała.
Ona się tylko zmieniła. Podobnie jak kiedyś karmisz
nas nadal. Wprawdzie ta droga nie prowadzi przez
łany zbóż, ale kamienistą drogą cierpienia, to mimo
wszystko jest obfitością pokarmu dla Twoich owiec.

Pasterzu!

Nie mamy wielkości serca Weroniki, ale z taką miłością na jaką nas stać, otaczamy
Cię nie tylko w tym dniu życzliwości, ocieramy Twą twarz chustą Weroniki,
którą są nasze modlitwy.

Niech Chrystus, który korzystał z opieki św. Józefa, ześle Go na Twoją drogę, by
się Tobą opiekował i jeśli taka wola Boża, wyprosił Ci taskę zdrowia, jak to uczynił
przy poprzedniej Drodze Krzyżowej.

Przyjmij zatem naszą miłość i modlitwę, którą zanosimy do Matki Bożej
Uzdrowienia Chorych. Niech obdarzy Cię siłami i pokojem serca.

Redakcja i Czytelnicy „Niedzieli Przemyskiej”



Wyrusz z nami na Drogę Krzyżową w sercu Bieszczadów

ARCHIDIECEZJA Jeśli szukasz czasu na głębką refleksję, chcesz powierzyć Bogu swoje intencje i sprawdzić się na szlaku w gronie pielgrzymkowych przyjaciół, to wydarzenie jest właśnie dla Ciebie.


Przemyska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę serdecznie zaprasza na wspólną Drogę Krzyżową w Bieszczadach, która odbędzie się w sobotę 28 marca br.

Trasa przebiegać będzie przez Przełęcz Bukowską, aby w ciszy gór i pośród połonin przeżyć czas modlitwy, refleksji i budowania wspólnoty. Podczas wędrowki uczestnicy nabożeństwa będą rozważać Mękę Pańską i powierzać Bogu swoje intencje.

Program wyjazdu:

- 5.00 – wyjazd z Łańcuta (stacja PKS),
- 9.00 – rozpoczęcie Drogi Krzyżowej na szlaku,

• 16.00 – Msza św. w Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Czarnej.

Koszt wyjazdu wynosi 150 zł (w cenie przejazd oraz ciepły posiłek). Zapisy do 25 marca pod numerem tel.: 785 458 346. Organizatorzy zachęcają do zabrania wygodnego obuwia trekkingowego i odpowiedniego stroju. 

REDAKCJA

niedziela
PRZEMYSKA

ks. Zbigniew Suchy

(redaktor odpowiedzialny),
ks. Maciej Flader, Romana Trojnarz
ul. Grodzka 11/9, 37-700 Przemysł
tel. 16 676 06 00, w godz. 9-13
przemysl@niedziela.pl

Ewelina Dziewońska-Chudy

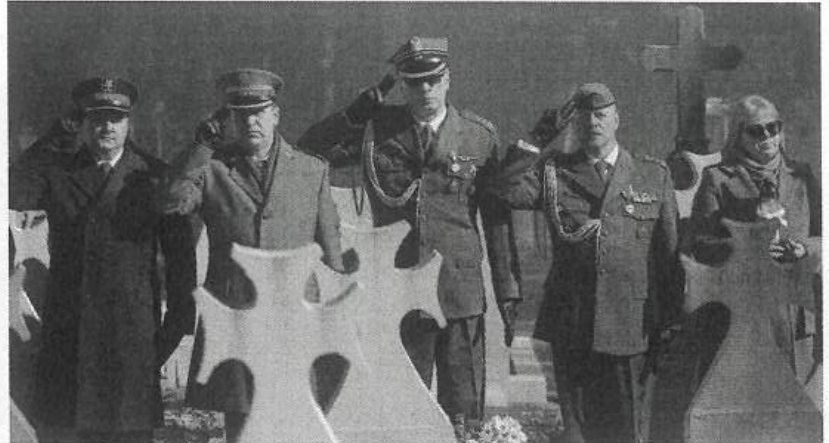
(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tel. 34 369 43 70



To droga serca, wiary i refleksji



Zapłacili najwyższą cenę...



..., a jednak nie zginęli. Stali się ziarnem rzuconym w ziemię ojczyzny

Zdjęcia: Kamil Krukiewicz

Niepokonani w prawdzie

W świecie, w którym Kościół i wiara bywają atakowane, ośmieszane i marginalizowane, przykład Żołnierzy Wyklętych pozostaje wyraźnym drogowskazem – przekonywał ks. prał. Stanisław Czenczek.

DARIUSZ LASEK

Przemyskie uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych rozpoczęła Msza św. sprawowana na przemyskim Karmelu, której przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski.

Wierni przysiędze

W homilii ks. prał. Stanisław Czenczek podkreślił wielką wartość ofiary tych, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie złożyli broni, lecz pozostali wierni przysiędze i ojczyźnie. Byli to uczestnicy Armii Krajowej oraz osoby, które nie pogodziły się z zniewoleniem Polski przez sowiecką Rosję i narzucony system komunistyczny. Większość z nich została stracona i pochowana w dołach śmierci, bez godnego pogrzebu. Przywołał m.in. przykład płk. Łukasza Cieplińskiego, wielkiego patrioty i gorliwego chrześcijanina, który do końca zachował

niezlomność ducha, a w grypsach z celi śmierci dawał świadectwo wiary, nadziei i miłości do Polski. Warto wspomnieć, że grypsy napisane w latach 1950-51, przed zamordowaniem go przez komunistów, uważane są za ideowy testament Żołnierzy Niezlomnych.

Wyraz wdzięczności

Kaznodzieja zwrócił uwagę, że dziś szczególnie potrzebujemy odwagi – nie tylko tej mierzonej gotowością do ofiary, ale również odwagi w wyznawaniu wiary, w obronie krzyża i wartości chrześcijańskich. W świecie, w którym Kościół i wiara bywają atakowane, ośmieszane i marginalizowane, przykład Żołnierzy Wyklętych pozostaje wyraźnym drogowskazem. Uczy wierności sumieniu, nawet wtedy, gdy cena jest wysoka, a droga prowadzi pod prąd dominujących ideologii.

W tym dniu uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą pomordowanych w katorżniach UB przy ul. Krasieńskiego, w miejscu, gdzie komunistyczny aparat terroru próbował złamać ducha polskich patriotów. Modlitwa i chwila ciszy były wyrazem wdzięczności wobec tych, których nazwiska przez lata wymazywano z podręczników historii. Kwiaty i znicze złożono także na Cmentarzu Wojskowym, na Grobie

Niezanego Żołnierza, oddając hołd wszystkim bezimiennym bohaterom, których miejsca pochówku wciąż pozostają nieznanne.

Musimy mieć świadomość

Trzeba nam pamiętać, że Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, to przede wszystkim pamięć o tych, których próbowano wymazać z historii, odebrać im dobre imię i pogrzebać w bezimiennych dołach śmierci. A jednak nie zginęli. Stali się ziarnem rzuconym w ziemię ojczyzny, ziarnem, które wydało plon – pamięć, tożsamość i wolność.

Nie ugięli się przed kłamstwem. Nie zdradzili przysięgi. Nie sprzedali Polski za spokój i wygodne życie. Zapłacili najwyższą cenę, wierząc, że prawda kiedyś zwycięży, a naród upomni się o swoich bohaterów. Dziś ich imiona wracają na należne im miejsce, a historia, choć tak boleśnie doświadczona, odzyskuje sprawiedliwość.

Musimy mieć świadomość, że to na nas spoczywa obowiązek strzeżenia tej pamięci. To wielkie dziedzictwo, ale i odpowiedzialność. Jeśli zapomniemy o ich ofierze, osłabniemy jako naród. Pamięć nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości, jest fundamentem przyszłości. Cześć i chwala bohaterom! **☪**



Archiwum SP w Iwoniczu Zdroju

Ksiądz Jan swoją osobowością i postawą potrafił zaszczerpić w młodych chłopcach wiarę w Boga, zachęcić do służby ministranckiej, w której wytrwali przez całe dorosłe życie

Milenijni ministranci

Sześćdziesiąt lat temu w Iwoniczu Zdroju, z inspiracji ks. prał. Jana Rąba, ministranci podjęli wyjątkowe dzieło odsłuszenia tysiąca Mszy św. To świadectwo gorliwości, które do dziś pozostaje ważną częścią historii parafii i formacji kolejnych pokoleń.

ADAM NYCZ

inicjatywa, aby w rocznicę Milenium Chrztu Polski, 14 kwietnia 1966 r. (data przyjęcia chrztu przez Mieszka I), odsłużyć w ciągu roku tysiąc Mszy św. miała miejsce, jeśli chodzi o całą Polskę, tylko w Iwoniczu Zdroju i tylko w tej jednej parafii została zrealizowana. Pierwszym, który tego dokonał, był Jan Kielar. Do dzisiaj przechowują związane z tym wydarzeniem pamiątki, notes z podpisami księży poświadczającymi odsłuszenie Mszy św. oraz pamiątkowy

mszałik z wpisem okolicznościowym od księdza proboszcza Jana Rąba. Kolejnym medalistą był Marek Jeremicz, obecnie lekarz chirurg na Śląsku. Według ks. Jana, ci którzy tego dokonali, na pewno mają zapewnione miejsce u Ojca Niebieskiego w niebie.

Mieli żołnierską dyscyplinę

Większość z nas pełniła służbę w okresie przedsoborowym, a więc wtedy, gdy Msza św. była odprawiana w języku łacińskim, a kapłan przy ołtarzu stał tyłem do wiernych. Nie była wówczas dopuszczalna Msza św.

koncelebrowana, zatem w okresie letnim, aby każdy ksiądz kuracjusz mógł odprawić Mszę św., rozpoczynały się one o godz. 5 rano i trwały do 9. Stąd w ciągu dnia, w wakacje można było odsłużyć i dziesięć Mszy św. Chcąc być wówczas ministrantem, trzeba było wykazać się iście żołnierską dyscypliną, by w każdym tygodniu odsłużyć w dni powszednie jedną Mszę św. poranną, jedną wieczorną, jedną w niedzielę lub święto oraz we wtorki o 18 przybyć na zebranie ministrantów. Nie każdy zdołał temu podołać, więc w naturalny sposób część kolegów się ze służby ministranckiej wykruszała. Czasem zdarzało się, że zajęcia szkolne kolidowały ze służbą w kościele i trzeba było wszystko umiejętnie godzić. Ministranci w czasie Mszy św. pełnili także funkcje lektorów i kantorów.

Nauka łaciny była wyzwaniem

Mile wspominam ks. Józefa Węgrzynka, który w latach 1965-69 uczył nas łaciny z tyłu starego kościoła oraz przygotowywał do I Komunii św. Zawsze potrafił utrzymać żelazną dyscyplinę, chociaż zajęcia odbywały się na świeżym powietrzu, a niektórym kolegom *Pater noster* i *Confiteor Deo omnipotenti* ciężko wchodziło do głowy. Część ministrantów wówczas opanowywała łacinę jedynie pamięciowo, a niektórzy starali się ją poznać z całym pięknem tego języka, co było później przydatne na studiach prawniczych czy medycznych.

Wzorowym ministrantom za długoletnią służbę przyznawano piękne dyplomy oprawione w ramy, z fotografią ministranta i z sentencją św. Stanisława Kostki: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Pamiętam, że takie dyplomy otrzymali m.in.: Tadeusz Możdżan, Stanisław Siwiec, Wojciech Perkins, Bogusław Nycz, Adam Nycz.

Nasz ks. Jan w dniu św. Mikołaja zapraszał ministrantów do kościoła, gdzie otrzymywaliśmy zawsze jakies drobne podarunki.

Nasze szczęście tylko w Bogu

Ksiądz Jan Rąb urodził się 30 października 1919 r. w miejscowości Krasne k. Rzeszowa. W 1938 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Jego studia seminaryjne zostały przerwane przez wybuch II wojny światowej. Staraniem ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Franciszka Bardy seminarium duchowne kontynuowało swą działalność w Brzozowie. 24 października 1943 r. w Bazylice Matki Bożej Wniebowziętej w Starej Wsi otrzymał święcenia kapłańskie. 5 sierpnia 1946 r. na Wydziale Teologicznym UJ otrzymał tytuł magistra teologii po przedstawieniu pracy pt. „Statuty synodów przemyskich przed soborem trydenckim”.

Od 19 września 1948 r. rozpoczął swą kapłańską służbę w Iwoniczu. Dał się poznać jako gorliwy kapłan, zatroskany szczególnie o dzieci i młodzież. 5 sierpnia 1950 r., z uwagi na potrzeby duszpasterskie, bp Franciszek Barda mianował go wikariuszem eksponowanym w Iwoniczu Zdroju, powierzając mu zadanie zorganizowania duszpasterstwa mieszkańców oraz coraz liczniej przybywających

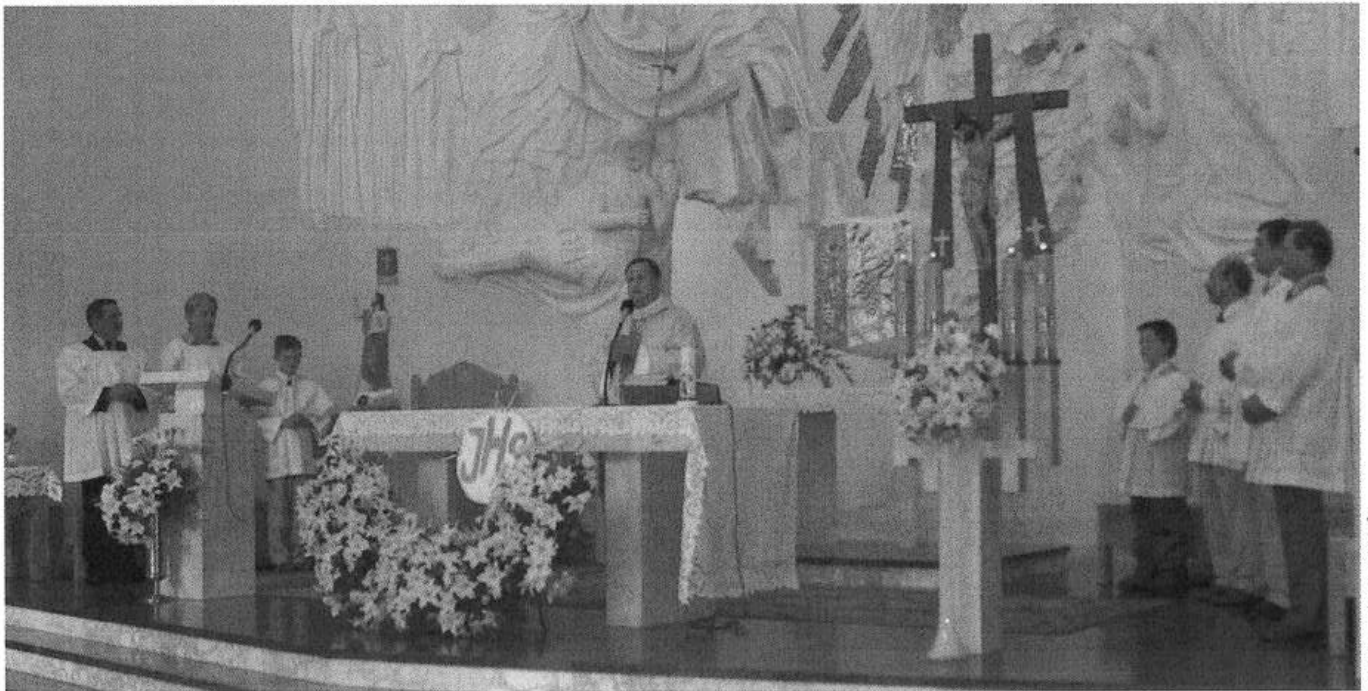
kuracjuszy. Mimo piętujących się trudności kilkakrotnie remontował kościół i kaplicę w szpitalu „Excelsior”, starał się o budynki parafialne. Zajął się katechezą dzieci i młodzieży, duszpasterstwem kuracjuszy, zorganizował bibliotekę parafialną, popierał kolportaż czasopism katolickich.

Po kilku latach, kiedy 25 lutego 1957 r. w Iwoniczu została erygowana parafia, ks. Jan Rąb został mianowany jej proboszczem. Przez kilka lat był wicedziekanem, a następnie dziekanem dekanatu rymanowskiego. W latach 1969-74 studiował na Papieskim Wydziale Teologicznym, gdzie uzyskał stopień doktora teologii na podstawie pracy „Kapituła Kolegiacka w Brzozowie”. Wiele prac poświęcił historii Kościoła przemyskiego. W ciągu swego kapłańskiego życia odznaczał się gorliwością i pracowitością oraz wrażliwością wobec potrzebujących pomocy materialnej i duchowej. Zmarł 16 marca 1989 r. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Iwoniczu.

Z inicjatywy ministranta seniora prof. Jana Nycza odbyło się kilkanaście zjazdów ministranckich. Przyjeżdżali na nie koledzy z całej Polski, →



Na zjazdy ministranckie przyjeżdżają koledzy z całej Polski, a nawet z zagranicy



Zdjęcia: archiwum parafii

Ze służby Panu Bogu nigdy się nie wyrasta

→ a nawet z zagranicy. Warto przytoczyć kilka cytatów z wypowiedzi papieża Jana Pawła II do ministrantów podczas audiencji generalnej, która odbyła się na Placu św. Piotra 1 sierpnia 2001 r., w której uczestniczyły tysiące ministrantów i lektorów z wielu krajów: „Wasza służba jest czymś szczególnym, co pozwala wam doświadczyć z bliska obecności i skutecznego działania Chrystusa w liturgii, w szczególności w Eucharystii”. „Wasza służba nie powinna się ograniczać tylko do świątyni; musi ona promieniować na otoczenie, w którym żyjecie na co dzień: na szkołę, rodzinę i inne dziedziny życia społecznego. Ten bowiem, kto może służyć Jezusowi Chrystusowi w Kościele, musi być Jego świadkiem także w świecie”.

Słowa papieża Polaka powinny być drogowskazem dla ministrantów seniorów oraz tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją służbę przy ołtarzu na dalsze lata swego pielgrzymowania na ziemi. A zawołaniem kapłańskim na życie ks. prał. Jana Rąba były słowa: „Nasze szczęście tylko w Bogu”.

Charyzmatyczny duszpasterz

Wszyscy milenijni ministranci pamiętają charyzmę, jaką cieszył się wśród

parafian ks. Jan, jak organizował życie oświatowe i religijne w parafii, jak prowadził bibliotekę szkolną na plebani, poradnię przedmażeńską, wypożyczalnię książek religijnych w kościele, jak organizował chór parafialny.

Był zawsze otwarty w stosunku do ludzi i na ich problemy.

Milenijnych ministrantów ks. Jana Rąba pamiętam z uczestniczenia w zjazdach ministranckich, które organizował prof. Jan Nycz, swoich kolegów: Rajmunda Boczara, Stanisława Bołda, Alfreda Jezierzańskiego, Stanisława Siwca, Andrzeja Jakubczyka, Marka Jeremicza, Bogdana Kielara, Tadeusza Kielara, Władysława Kielara, Jana Kielara, Tadeusza Kandefera, Jerzego Kandefera, Mariana Kindelskiego, Adama Nycza, Jana Nycza, Jerzego Nycza, Marka Póchlópka, Wojciecha Perkinsa, Stanisława Rygiela, Lesława Rygiela, Tadeusza Rygiela, Bogusława Skrabucha, Józefa Suchę, Bogusława Szczepanika i Mariusza Włodarczyka.

Jako ministrant senior bardzo miło wspominam dawne lata i włożony wysiłek w służbę Bożą. Miłym akcentem byłoby, gdyby księża proboszczowie czy księża wikariusze zapraszali ministrantów – seniorów, aby dzielili się swoimi doświadczeniami na zebraniach ministranckich z obecnymi młodymi chłopcami, którzy aktualnie pełnią tę służbę przy Ołtarzu Pańskim. ☪

ADAM NY CZ



Stary kościół w Iwoniczu Zdroju